

# Verba, Dopalacze

Prawdziwa miłość nigdy nie wybiera  
Albo jest, albo jej nie ma  
Bardzo miła i spokojna dziewczyna  
On imprezowy typ – z prochami przeginał  
Ludzie często poopowiadali, jak szeroko płynął jak grube się bawił  
Wiedziała dobrze że imprezy nie odmawiał  
Dla niego życie to ciągła zabawa  
Chłopak miał w dupie wszystko  
Wbijał szkołę w rzeczywistość  
Tyle razy mu tłumaczyła  
Przestań z tym, to cie zabija  
Nie słuchał jej , ciągle się bawił  
Zawsze gdy płynął bardzo ją ranił  
Ona wciąż chciała go zmieniać  
Walcząc o miłość i o marzenia

Teraz za późno  
By to ogarnąć  
Gdy wszystko rozpadło się  
Za decyzje bierz odpowiedzialność  
U kresu życia docenisz je

Mówisz kim przystajesz, takim się stajesz  
Ślepa uliczka nie prowadzi dalej  
Spróbowała raz – poczuła się inaczej  
Tętno skacze – tak się wkręcają dopalacze  
Czuła, że odpływa i że to jest to  
Miłość w niej kwitła chyba razy 100  
Wszystko było pięknie  
Ale prochy dla jej serca były zbyt ciężkie  
Na sygnale, szpital, lekarz pyta  
Co za gówno wzięli  
Jakieś nowe dopy  
Detoks nie zadziała, może być za późno  
Życie uchodziło razem z kroplówką  
Serce zatrzymało się o 4 nad ranem  
Tak przyjacielu – wszystko rozjechałeś  
Teraz co dzień rozpacza nad jej grobem  
Smutny koniec walki z nałogiem

Teraz za późno  
By to ogarnąć  
Gdy wszystko rozpadło się  
Za decyzje bierz odpowiedzialność  
U kresu życia docenisz je  
/2x